

GONIECZESTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

Emigracja z Polski

Opieka nad emigrantem wychodźcą kontynentalnego rozpoczyna się od dnia zgłoszenia się kandydata do biura pracy i trwa przez cały czas jego pobytu w punkcie koncentracyjnym, w drodze i na miejscu. Opieka w punktach koncentracyjnych jest pod nadzorem Władz Emigracyjnych, jak również w drodze kolejną czy też okrętami, pod nadzorem konwojentów z pośród ludzi fachowych przeważnie urzędników Urzędu Emigracyjnego, a w wyjątkowych tylko razach ludzi z toną pokrewnych emigracji instytucji. Obowiązkiem każdego konwojenta jest zastosowanie się jak najściślej do specjalnej dla tych celów opracowanej instrukcji. Trudno oczywiście od przygodnego konwojenta żądać tego, czego wymaga się od urzędnika fachowca emigracyjnego, a do czego jest uprawniony z racji swego stanowiska bądź to do interwencji u władz polskich w innym państwie, w razie konieczności gdy jaka bądź krzywda dzieje się emigrantowi Polakowi. Często daje się słyszeć rozmowy przygodnych konwojentów, że ten i ów odwoził emigrantów do Francji i zwiędził emigrację polską we Francji, gdyż był w Paryżu. Jakież to błędne rozumowanie, a jeszcze gorsze pojęcie o zwiędzeniu emigracji polskiej. Czy emigracja wychodźstwa polskiego koncentruje się w blaskiem i bogactwem ślania stolicy Francji, Paryżu? Ten, kto takie ma pojęcie o emigracji, to może sobie powiedzieć, że odbył podróż w charakterze konwojenta jedynie dla przyjemności i spaceru.

Polacy na emigracji we Francji, liczba których dochodzi do miliona ludzi, są rozrzućeni w Westfalii, Nadrenji, Północnych departamentach, Nord i Pas de Calais, na Północy Francji, gdzie są wielkie kopalnie oraz zakłady przemyłowe i fabryki.

W mniejszej liczbie emigracja polska osiadła i grupuje się w Alzacji Wschodniej, na południu zaś i zachodzie przeważnie rolnicy. Życie wychodźstwa polskiego nie tylko we Francji, lecz i w krajach zamorskich ma wiełce cech dodatnich, świadczących, że Polacy nawet w najbardziej oddalonych od swej Ojczyzny krajach nigdy nie zapominają, że są Polakami, ogniskują życie towarzyskie, kulturalno-oświatowe, oraz ekonomiczne.

Punktem ciężkości wychodźstwa polskiego, szczególnie we Francji, są to warunki pracy i płacy, które wymagają z naszej strony jaknajwiększego wysiłku, aby warunki te zostały uregulowane jak najpomysłniej dla naszych współbraci, szukających kawałka chleba u innych, a przyczyniających się tym sposobem do polepszenia warunków dla pozostałych w kraju.

W życiu społecznym zakorzeniła się już oddawna maksyma, że każdy szanuje więcej swój własny przedmiot, jak pożyczony na pewien czas, z czego wynika, że każdy obcy, który pożyczyciel od nas naszych rodaków na pewien okres czasu stara się oczywiście, ich wykorzystywać, za minimalne wynagrodzenie, co odbija się nader niekorzystnie na emigrantach, którzy po kilku latach wracają na łono swej Ojczyzny, z mniejszą energią do pracy i steraniem zdrowiem. Powinni tedy mieć pewne zabezpieczenie, za ekspensowną pracę, jaką dawali obcym pracodawcom. Jest to jeden z ważniejszych warunków pracy i płacy dla naszego wychodźstwa, wymagający, aby poświęć nieco więcej uwagi tej sprawie, gdyż chodzi tu o ciężar, który spada następnie na nasze barki, w postaci naszych rodaków, steranych pracą, i bez pieniędzy, powracających do swej Ojczyzny.

Jedną z najsympatyczniejszych cech naszego wychodźstwa polskiego, jest to jednocześnie się w związku i organizację, co z jednej strony daje możność wzajemnego poznawania się, z drugiej zaś wpływa bardzo dodatnio na ukształtowanie się wzajemnych stosunków samego wychodźstwa.

Poważnie niedomaga jednak we Francji szkolnictwo Polskie, gdyż wiełce kszyc procent polskich dzieci uczeszcza do szkół francuskich. Dziwić się temu nie można, gdyż i my, będąc w tych warunkach, staralibyśmy się przeciągać obcych na swoją stronę, lecz gorszym objawem jest fakt, że daleko wiełce kszyc procent dzieci polskich wogóle nie uczeszcza do szkół.

Propaganda nacjonalistyczna w kierunku szkolnictwa jest we Francji niesłychanie duża, Polska w stosunku do

Francji jest państwem niezmiernie tolerancyjnym, a pomimo to co pewien czas mały ciągłe napaści nieprzychylnych Polsce żywiołów, że u nas mniej szosci narodowe są ciemiężone. Jakże wysoce lojalne jest postępowanie rządu polskiego wobec mniejszości, gdy się weźmie pod uwagę postępowanie obcych w stosunku do nas na obczyźnie.

Wszystkie oczywiście niedomagania naszego wychodźstwa całkowicie leżą na barkach Urzędu Emigracyjnego, a w szczególności ludzi idei, których mówiąc nawiasem usuwa się ze stanowisk a przyjmuje się pyszałkowatych karierowiczów, dekujących się w Urzędzie tylko dla kariery i częstych wyjazdów zagranicę.

Wski.

Częstochowa, dn. 18/XI 1925 r.

Marszałek Rataj następcą Skrzyńskiego

O teke ministra wojny rozbiły się rokowania. Minister Skrzyński rzekł się misji tworzenia rządu

Warszawa. — W ciągu dnia wczorajszego odbywający konferencję z przywódcami stronnictw sejmowych minister Skrzyński napotkał trudności w utworzeniu gabinetu, wobec kategoriężnego żądania postawionego przez Związek Ludowo Narodowy, Chrześcijańską Demokrację i Klub Chrześcijańsko Narodowy, iżby teka ministra spraw wojskowych pozostała nadal w ręku dotychczasowego ministra gen. Sikorskiego.

Ponadto zapanaowała rozbieżność zdań w sprawie obsadzenia teki ministra skarbu. Na stanowisko to min. Skrzyński upatrzył pos. Zdziechowskiego, popieranego przez Zw. Ludowo-Narodowy, tymczasem Ch. D. wysunęła na stanowisko to osobę pos. Michalskiego, popieranego również i przez Piast.

Dalszą trudność stanowiła kwestja programu. P. minister Skrzyński, pragnąc trudność tę w swoim mniemaniu zmniejszyć, proponował aby rząd w pierw się ukonstytuował, a dopiero potem ustalił program. Przeciwo temu odezwały się liczne sprzeciwy.

Wszyscy znawcy stosunków gospodarczych twierdzą, że rząd musi być przygotowany na działanie skoordynowane w pewnym kierunku i dlatego podstawa programu rządu musi być już obecnie ustalona. Przez niejasne

postawienie sprawy programu, zwłaszcza oszczędności budżetowe będą trudne do przeprowadzenia. A chodzi nie o lada jakie zredukowanie budżetu, bo jak twierdzą znawcy, budżet musi być obcięty o przeszło 500 milionów złotych.

Wobec niemożności utworzenia rządu koalicyjnego minister Skrzyński o godz. 7 min. 30 wieczorem udał się do Belwederu i złożył na ręce Prezydenta otrzymaną przedwczoraj misję.

Zręczenie się misji tworzenia gabinetu przez ministra Skrzyńskiego wywołało w kuluarach sejmowych przygnębiające wrażenie.

O godz. 10-jej wieczorem do Belwederu wezwany został Marszałek Rataj, który po rozmowie z Prezydentem Rzplitej, rozpoczął konferencję z przywódcami stronnictw. O ile pertraktacje te umożliwiły stworzenie rządu koalicyjnego, obejmującego wszystkie stronnictwa, wówczas Marszałek Rataj zgodzi się na przyjęcie misji utworzenia gabinetu parlamentarnego.

Panuje powszechne przekonanie, że gabinet parlamentarny w obecnych za ogólnych stosunkach sejmowych nie jest możliwy do przeprowadzenia. Prawdopodobnie więc utworzony będzie jeszcze jeden gabinet pozaparlamentarny.

Wczorajszy wniosek, potępiający inflację, został przyjęty 17-tu głosami przeciw 14, oświadczył w odpowiedzi na wywoły p. Painlewego, że nie cofa swoich zarzutów przeciwko inflacji.

Deputowany Paul Aubriol wniósł dla zrównowazenia budżetu projekt, przewidujący osobną daninę. Projekt ten ma być corocznie uchwalany. Danina ta ma na r. 1926 wynosić 18 miliardów, z czego 13 na budżet, 5 zaś na spłatę długów.

W myśl uchwały grupy socjalistycznej, która domaga się w przedłożeniu rządowem wiełszego uwzględnienia projektu socjalistycznego, postawił deputowany Leon Blum wniosek, domagający się daniny majątkowej w postaci udziału Państwa we wszystkich źródłach majątkowych.

Komisja wniosek ten odrzuciła. Ponadto odrzuciła ten punkt projektu rządowego, który nakładał na każdego obywatela ponad lat 21 podatek osobisty w wysokości 20 franków. Komisja uchwalała natomiast 12-tu głosami przy wstrzymaniu się od głosowania wszystkich innych jej członków, w zasadzie projekt nadzwyczajnej daniny od wszelkiego rodzaju majątku.

Organizujcie się w GONIECZESTOCHOWSKI

TELEGRAMY.

Echa przesilenia gabinetowego.

Berlin. Przesilenie gabinetowe w Polsce jest żywo obserwowane.

Kryzys interesuje Niemców przede wszystkim z tego powodu, że zmiana na gabinetu odbije się na budżecie wojska i na to, jakimi drogami pójdzie sanacja finansów. Budżet wojska jest okolicznością szczególną znaczenia, ze względu na ostatnie noty rozbrojeniowe rady ambasadorów i przekazanie dalszej kontroli Lidze narodów. Lansuje się tu cyfra 150 tys. jako liczba wojska, która według obliczeń prasy niemieckiej, powinna Polsce wystarczyć.

Polska i Jugosławia

Białogród. — W ubiegłą niedziele w tutejszem poselstwie polskiem odbyła się uroczystość wręczenia orderu „Polonia Restituta“ licznym wyższym oficerom armii jugosłowiańskiej. Uroczystość ta, niezmiernie serdeczna, przybrała charakter święta braterstwa armii jugosłowiańskiej i polskiej. Wzięło w niej udział kilkudziesięciu oficerów jugosłowiańskich, na czele z Ministrem Wojny gen. Tryfunowiczem, szefem Sztabu Generalnego gen. Peszicem i generałami Kalafatowiczem i Harjaklirowiczem. Podczas uroczystości zabrał głos między innymi poseł Rzeczypospolitej Zdzisław Okęcki, który w swej mowie przypomniał o Polakach, walczących za czasów Karadżor dżewiczów za wolność Serbji. Na mowę posła Okęckiego odpowiedział w gorących słowach Minister Wojny gen. Tryfunowicz.

Uchwała partji pracy.

London. Wobec jutrzejszych debat nad układami locarneskiemi parlamentarna grupa Labour Party obradowała wczoraj specjalnie w tej sprawie, przyczem powzięła następującą rezolucję: Partja pracy wyraża uznanie dla wszystkich układów, zawartych w Locarno, oraz wyraża życzenie, aby doszło do powszechnego rozbrojenia i aby Rosja weszła do Ligi narodów.

Wybrzyk bolszewicki w Londynie.

London. 11 listopada, jako w dniu 8-jej rocznicy zawieszenia broni, w całym Londynie zarządono 1. zw. minutę ciszy. W momencie, kiedy całe życie zamarło, urzędnicy sowieckiego moskiewskiego banku ludowego potwierdili okna i rozpoczęli śpiew międzynarodówki. Kilkadziesiąt osób, mieszkanców tego domu, chciało rozprawić się ze „spiewakami“ sądem Lincha, lecz powstrzymani byli przez policję. W rezultacie wyniki wielki skandal „dyplomatyczny“, przyczem komunisti oświadczyli, że „winnajcy śpiewu będą należycie ukarani“.

Nadzwyczajne prawa Mussoliniego.

Wiedeń. „Neue Freie Presse“ donosi z Rzymu, że rada ministrów przyjęła projekt ustawy, dotyczący ochrony nadzwyczajnych pełnomocnictw dla prezesa ministrów Mussoliniego. Ci, którzy godzą na życie prezesa rady ministrów karani będą więzieniem dożywotniem. Kto obrazi prezesa rady ministrów słownie, będzie skazany na karę więzienia do 30 miesięcy. Ministrowie będą odpowiedzialni wobec prezesa rady ministrów, jak i wobec króla, który na propozycję prezesa rady ministrów może mianować lub usuwać. Osoba i stanowisko prezesa rady ministrów będą nienaruszalne, — dopóki premier cieszyć się będzie zaufaniem króla.

Zaburzenia w Turkestanie

Moskwa. Z Taszkentu komunikują: Obwód Samarkandzki obecnie jest tere-

Małą żytnią **100SOWA** po 36 gr. za kg.
 Małą żytnią **45%** miejscowa po 34 gr. „ „
 Małą pszenną **100SOWA** „ 57 „ „ „
 Kaszę jęczmieńną **100SOWA** „ 33 „ „ „
 Kaszę perłową „ 35 „ „ „

Na worki

POLECA

MLYN PAROWY

B-ci R. i A. PILTZ

w Częstochowie, ul. Krakowska 55 tel. 39.

Wojna domowa w Chinach

Szanghaj. Na podstawie porozumienia między gen. Feng Ju-Siangiem a marszałkiem Ciang Tso-Linem, wojska marszałka cofnęły się o 30 mil na wschód od linii Pekin-Hankou. Przedstawiciele gen. Feng Ju-Sianga i marszałka Ciang-Tso-Lina prowadzą w Pekinie dyskusję nad rozwiązaniem obecnej sytuacji politycznej.

Opinia oficerów sowieckich

Warna. Przybyli do Warny trzej oficerowie armii czerwonej, którzy uciekli z Sowdpeji. Oficerowie ci utrzymują, że obecnie armia czerwona już nie istnieje, natomiast jest armia rosyjska. Pozostaje już tylko dokonak przewrotu.

Aresztowania komunistów w Moskwie

Moskwa. W dalszym ciągu trwają tu aresztowania komunistów, którzy stanowią opozycję do dzisiejszych władców Rosji. W związku z tem aresztowano dużo osób w Kijowie, Charkowie i Odesie. Między innymi w Charkowie aresztowano 23 studentów, członków partii komunistycznej.

Proces komunistów w Anglii

Londyn. Wczoraj rozpoczął się tu proces przeciwko 12-tu komunistom z Bellem i Campbellem na czele, oskarżonym o spisek rewolucyjny. Prokurator generalny oświadczył w swej mowie, że oskarżeni są członkami organizacji, której celem jest wprowadzenie gwałtownej zmiany w obecnym ustroju państwa wym. Prokurator zaznaczył dalej, że partja komunistyczna wydaje rocznie około 12 milionów funtów szterlingów na cele propagandy, oraz że nie należy wątpić, iż oskarżeni działali z oskarżenia Moskwy, która ich popierała materialnie.

Ustawa przeciwko lokautom i strajkom.

Wiedeń. Donoszą z Rzymu, że ustawa, zawierająca postanowienia, dotyczące prawa zrzeszenia się pracodawców i robotników, i regulująca stosunki pomiędzy kapitałem a pracą, będzie wniesiona w tym tygodniu.

Ustawa zabrania wszelkich lokautów i strajków i przekazuje wszelkie konflikty obowiązkowo sądowi apelacyjnemu jako sądowni sprawy.

W razie lokautu, pracodawcom grozi kara więzienia od 1 do 3 miesięcy. Dla kierowników strajku przewidziana jest kara od 1 do 2 lat więzienia i kara pieniężna od 2 do 5 tysięcy lirów.

Strajkujący urzędnicy państwowi ulegają karze ciężkiego więzienia od 1 do 6 miesięcy i pozbawienia praw honorowych obywatela na przeciąg 6-ciu miesięcy.

W Ameryce za budowaniem łodzi podwodnych.

Londyn. Dziennik nowojorski „New York World”, pisząc o wysuniętej przez koła oficjalne angielskie propozycji zaniechania dalszej budowy łodzi podwodnych i wyciągnięcia z użycia już wybudowanych okrętów wojennych tego typu, dodaje od siebie, że jakkolwiek słusznym jest pogląd, iż za tapianie okrętów pasażerskich jest aktem nieludzkim, to przecież głodzenie ludności cywilnej przez stosowanie blokad morskiej nie może być uważane za środek szlachetny prowadzenia wojny. Jeśli więc Wielka Brytania pragnie szczerze zniesienia nieszlachetnych środków wojny, do których zalicza stosowanie łodzi podwodnych, powinna wystąpić również przeciwko stosowanej przez siebie metodzie blokady.

Krwawa bójka między żołnierzami angielskimi a włoskimi.

Bondyn. Z Pekinu donoszą, że w jednym z tamtejszych szynków, miała miejsce krwawa bójka pomiędzy żołnierzami angielskimi a strażą poselstwa włoskiego. Siedmiu żołnierzy angielskich odniosło rany.

Wzmoczenie eksportu węgla polskiego

Gdańsk. Transporty węgla polskiego, przeznaczone do eksportu, wzmagają się w dalszym ciągu. W tej chwili ładują kilka okrętów, mających zabrać węgiel do państw skandynawskich i bałtyckich. W październiku nadeszło do Gdańska 179 pociągów z węglem polskim. Obecnie nadchodzi codziennie nie 7 pociągów. Założone niedawno dodatkowe żrówe są już w ruchu. Ożywienie obecne w znacznej mierze tłumaczy się nadchodzącą zimą.

Epidemia samobójstw na tle przesilenia finansowego.

Przeżywany kryzys finansowy i niesłychany nacisk śruby podatkowej powiększa kadry rozgoryczonych a nawet powoduje wypadki zamachów samobójczych. Ostatnio zdarzył się aż trzy wypadki samobójstw na tem tle.

W Warszawie przy ul. Długiej, popełnił samobójstwo w lokalu Tow. „Handel i Przemysł Leśny” dyrektor tego towarzystwa, inż. Michał Szabau. Powodem samobójstwa był zły stan interesów, w jakich się w ostatnich czasach znajdował denat. Zmarły liczył 35 lat i pozostawił żonę i dwoje dzieci.

We Lwowie właścicielka pracowni krawieckiej, Peulina Taras, rzuciła się z wysokości 2-go piętra na bruk, po uprzednim wypiciu około ćwierci litra jodyny. Nieprzytomną samobójczynię przewieziono do szpitala. Przyczyną samobójstwa było nalożenie na nią przez władze skarbowe podatku w wysokości 1000 zł. Tymczasem pracownia jej od kilku miesięcy nie miała zamówień, to też, gdy władze skarbowe zajęły jej meble, rozpaczy pchnęła ją do nieszczęśliwego kroku.

W Łodzi w parku Poniatowskiego odebrał sobie życie, zażywszy trucizny, właściciel składu aptecznego B. Czer-ta. Przyczyną rozpaczliwego kroku — dług i oraz niezapłacone podatki.

Aleksander hrabia Skrzyński

Hrabia Skrzyński pochodzi z Krakowa, gdzie urodził się 18 marca 1882 r. Liczy zatem obecnie 43 lata. Po ukończeniu swoich studiów wyższych wstąpił do służby dyplomatycznej Austro-Węgier. Był najpierw attaché w Rzymie, następnie od roku 1912 sekretarzem legacyjnym w Haadze, Berlinie i Paryżu. Podczas wojny pełnił krótką służbę, jako oficer rezerwy, następnie został wysłany do Berna szwajcarskiego jako radca legacyjny, gdzie przebywał do chwili rozpadnięcia się monarchji naddunajskiej.

Zgłosił się natychmiast do służby polskiej i został mianowany posłem w Bukareszcie, gdzie położył znaczne usługi około przymierza rumuńsko - polskiego.

Został następnie przeniesiony na stanowisko posła polskiego w Londynie, zaś w roku 1923 otrzymał w gabinecie generała Sikorskiego po raz pierwszy feke ministra sprawozagranicznych.

Jego zabiegiom udało się uzyskać uznanie przez konferencję ambasadorów wschodniej granicy Polski, która do tej chwili, t. j. do 15 marca 1923 r. nie miała żadnej sankcji międzynarodowej. Wskutek upadku gabinetu, ustepił i nie znalazłszy narazie żadnego stanowiska poświęcił swój czas napisaniu książki w języku angielskim p. t. „Polska i polski”. Wystąpił w niej jako gorący rzecznik współpracy angielsko - polskiej.

W maju 1924 r. pojechał do Genewy na miejsce Skirmuntia, jako stały rezydent Polski w Lidze Narodów. W lipcu 1924 r. wrócił jako następca Zamojskiego do Warszawy, mianowany ministrem spraw zagranicznych w gabinecie Grabieckiego, na którym to stanowisku pozostał do obecnej chwili.

Mianowania biskupów

Zgodnie z zawartym z Polską konkordatem, Stolica Apostolska mianowała już nowych biskupów. Liczbą ich przedstawia się jak następuje:

Arcybiskup Cieplak zostaje arcybiskupem wileńskim.

Biskup sufragan sejneński Jabrzykowski w Łomży.

Biskup sufragan płocki, Szelażek, biskupem łuckim na Wołyniu.

Ks. Kubina, proboszcz w Katowicach, biskupem nowej diecezji częstochowskiej.

Ks. Hlond, delegat papieski w Katowicach, biskupem śląskim.

Ambasador polski przy Watykanie, p. Skrzyński, zawiadomił J. E. ks. Hlonda o nominacji telegramem, który przyszedł do Warszawy 16 b. m., J. E. był wówczas gościem ks. Salezjanów, w zakładzie im. Ks. Siemca, oni też pierwsi złożyli życzenia i podziwiania biskupowi-nominatowi, jednocześnie zaś zęgnali się z nim, gdyż właśnie tego dnia po parotygodniowym pobycie w stolicy, odjechał do Katowic.

Ks. biskup Hlond, jak wiadomo, jest członkiem Zgromadzenia salezjańskiego. Nie od rzeczy przeto będzie zaznaczyć, w jak ścisłym stosunku pozostaje to Zgromadzenie do społeczeństwa górnośląskiego i diecezji katowickiej. Otóż młodzież śląska przez długi szereg lat wskutek znanych utrudnień, nie mogła kształcić się i wychowywać po polsku w rodzinnym kraju i dlatego wielu młodzieńców udawało się najpierw do Włoch, aby tam w zakładach Salezjańskich móc odbierać narodowe wykształcenie i wychowanie; z czasem zaś, jakby specjalnie dla Śląska, otwarto się podwoje Zakład salezjański w Oświęcimiu, dokąd jeszcze licznie napływała śląska młodzież, czerpiąc katolickie i narodowe wychowanie, co niemałym było czynnikiem w zdobywaniu przez Ślązaków dzisiejszego ich stanowiska pod względem narodowym i kościelnym.

Nominacja J. E. ks. Hlonda ogłoszona była w „Osservatore Romano“ z dn. 12 b. m. To też cały już szereg osób nadesłał biskupowi-nominatowi depesze z pozdrowieniami. A mianowicie: ks. Brombosz, wikary generalny, marszałek sejm śląskiego Wołynia, wojewoda śląski Biłski, członek komisji mieszanej inż. Gratjanowski (wszyscy z Katowic), prof. Kumaniecki z Krakowa, arcybiskup ołomuniecki Leopold i ambasador Skrzyński.

Przyp. Red. Pomimo ogłoszenia przez Aj. Stefaniego z Rzymu krótkiego komunikatu o nominacji nowych biskupów, jak dowiadujemy się co do nominacji Biskupa częstochowskiego sprawa nie została jeszcze definitywnie załatwiona. Akta nominacyjne do Rzymu przesłane zostały dopiero w ub. czwartek t. j. tydzień temu, rzeczą więc jest mało prawdopodobna, iżby nastąpiła już ostateczna nominacja. Ponadto wiadome jest nam, że ks. prob. Kubina był upatrzonym kandydatem na stanowisko Biskupa sufragana w Katowicach.

W każdym bądź razie w najbliższym czasie nastąpi rozwiązanie tej sprawy, gdy do miejscowych władz duchownych nadejdzie z Rzymu oficjalne zawiadomienie.

Składka w Polsce i w Anglii.

Niedawno w Bydgoszczy w wypadku samolotowym poniosło śmierć w służbie ojczyzny dwóch pilotów. Jeden z nich, zaledwie 19 letni sierżant, był jedyną podporołą starej matki, której oddawał cały swój dochód. Nie dziwnego, że pisma bydgoskie i LOPP. wydały gorące odczyty do publiczności, by dobrowolnie mi darami starała się ulżyć nędzy biednej matki. W dziesięć dni po wypadku, według sprawozdania w dzienniku, ofiarodawców aż... trzech złożyło aż... 12 złotych.

Jesteśmy krajem... biedaków, żyjemy w ciężkich czasach, mało kto do większej ofiary jest zdolny. Ale ten wypadek wskazuje na dziwną obojętność, na szczególny brak współczucia. — Gdyby były małe wyniki a dużo składek, gdyby choć groszowe sumy, oszczędzone na ciastku, cukierku lub kinie składano chętnie a licznie, ubogosc sumy byłaby wy-

Dla wygody i oszczędności czasu, sił i pieniędzy został uruchomiony

MAGIEL ELEKTRYCZNY
 II-ga Aleja Nr. 32.

Polskiego Zw. Zawod. Chrz. Służb. Dom.
 Dawniej Stowarzyszenie Św. Zyty.

umaczną ubóstwem kraju. Ale trzech ofiarodawców.

W Anglii George Whitney, wysłużony w ostatniej wojnie żołnierz, dostał wezwanie do policy, bo nie opłacił podatku za psa w wysokości 7 i pół szylinga. Whitney tłumaczył się, że psa wybyć się nie może, bo to jego jedyny przyjaciel, a pieniędzy nie tylko nie ma na podatek, ale brak mu często grosza na pozwywienie. Żyje w chalupie na podzielonej części ziemi, a chory jest na neurastenję. To zdarzyło się w Hastings. Pisma podały sprawozdanie z rozprawy policyjnej. Nie minął tydzień, a komisarz policjiny w Hastings i tamtejszy duchowny opiekun ubogich zaspani zostali listami ze wszystkich stron Anglii, a każdy list zawierał siedem i pół szylinga. Zebrano się dla Whitneya ponad 70 funtów czyli 2,000 zł. Poza tem hrabina Warwick napisała do policyi, ofiarując Whitney'owi w swej posiadłości domek z ogródkiem, do którego dostarczać mu będzie darmo jarzyn i drobiu.

Anglia jest krajem bogatym, ale w chwili obecnej choruje na przesilenie przemysłowe, bezrobocie, ogromne ciężary podatkowe. A jednak w ciągu tygodnia 2 000 zł. na podatek za psa... U nas 12 zł. na matkę żołnierza...

Zebrańia przedwyborczego

Wykonawczy Narodowego Komitetu Wyborczego do Rady Miejskiej odbędzie zebrańie dziś, w piątek, 20. bm. o godz. 7 i pół wiecz. w lokalu Stow. Rzem. Przemysłowego — (I Aleja 9).

Nabywajcie tabliczki przedwyborcze! Jak się dowiadujemy z Tow. Dobroczynności dla chrześcijan, tabliczki sekcji przeciw bractwu na rok 1926 — białe w cenie 5 zł. dla mieszkań prywatnych i kolorowe w cenie 10 zł. dla przedsiębiorstw i sklepów — są do nabycia w następujących sklepach: Adm. „Gońca”, II-ga Aleja 26, księgarnia p. Gmachowskiego, II Aleja 33; „Postęp”, Krakowska Nr. 24 i „Zytanka”, Kościuszki 33.

Z zebrańia przedwyborczego

w sali Stow. Kupców Polskich.

W ub. poniedziałek, w lokalu Stow. Kupców Polskich odbyło się zebrańie, poświęcone sprawie wyborów do Rady Miejskiej, zorganizowane przez grono osób z pośród miejscowej inteligencji. — W zebrańiu tem wzięto udział około 80 zaproszonych osób z pośród ster nauczy cielskich, urzędniczych i przedstawicieli wolnych zawodów.

Zebrańie zagał dr. St. Nowak, który w krótkim przemówieniu wskazał na to, że sprawa wyborów do Rady Miejskiej nie może być sprawą wyłącznie partyjną, omówił wymagania, jakie muszą być postawione przyszym radnym, że muszą to być ludzie czystych rąk, interesujący się sprawami miejskimi i dający gwarancję, że pracować będą umieli z pozytywkiem dla miasta, sumiennie i systematycznie i zapromował na przewodniczącego obradom p. dyr. W. Płodowskiego, co zebrani jednomyślnie zaakceptowali.

P. dyr. Płodowski zaprosił na asesora ks. prafata Mireckiego, dyr. Wolfkego, sędzię Ziemięckiego i p. Bystydzkiego, a na sekretarza p. Biłskiego, poczem udzielił głosu p. prof. Kozickiemu.

Prof. Kozicki zwrócił uwagę na to, że bardzo liczne rzesze obywateli, którym dobro ogólne leży na sercu i którzy stoją całkowicie poza partjami politycznymi, idą do wszelkich wyborów luzem, nie wyczuwając zazwyczaj właściwego i odpowiedniego swej liczebności wpływu na ukształtowanie list, które na skutek tego zazwyczaj są wykładnikami

Składka w Polsce i w Anglii.

Niedawno w Bydgoszczy w wypadku samolotowym poniosło śmierć w służbie ojczyzny dwóch pilotów. Jeden z nich, zaledwie 19 letni sierżant, był jedyną podporołą starej matki, której oddawał cały swój dochód. Nie dziwnego, że pisma bydgoskie i LOPP. wydały gorące odczyty do publiczności, by dobrowolnie mi darami starała się ulżyć nędzy biednej matki. W dziesięć dni po wypadku, według sprawozdania w dzienniku, ofiarodawców aż... trzech złożyło aż... 12 złotych.

Jesteśmy krajem... biedaków, żyjemy w ciężkich czasach, mało kto do większej ofiary jest zdolny. Ale ten wypadek wskazuje na dziwną obojętność, na szczególny brak współczucia. — Gdyby były małe wyniki a dużo składek, gdyby choć groszowe sumy, oszczędzone na ciastku, cukierku lub kinie składano chętnie a licznie, ubogosc sumy byłaby wy-

Jesteśmy krajem... biedaków, żyjemy w ciężkich czasach, mało kto do większej ofiary jest zdolny. Ale ten wypadek wskazuje na dziwną obojętność, na szczególny brak współczucia. — Gdyby były małe wyniki a dużo składek, gdyby choć groszowe sumy, oszczędzone na ciastku, cukierku lub kinie składano chętnie a licznie, ubogosc sumy byłaby wy-

nasz, często dla wszystkich drogie, bez odpowiedniego ich poparcia wartości moralną i umysłową ludu. — To też w szczególności przy wyborach do Rady Miejskiej, należy się zorganizować poza partiami, dążąc do wykazania jak największego wpływu na osobisty skład przyszłej Rady.

W dyskusji zabierało głos wielu obecnych; wszyscy stali na tem stanowisku, że należy zorganizować Komitet wyborczy, reprezentujący ten odłam wyborców, którzy są przeciwni odbywaniu wyborów do Rady Miejskiej pod hasłem partyjnym, którzy są przeciwni wszelkim tendencjom klasowym i którzy dążyć będą do porozumienia się wszystkich wyborców polskich w celu utworzenia jednego Komitetu wyborczego.

Dr. Nowak poinformował obecnych, jakie komitety wyborcze polskie działają już w mieście, jakiego rodzaju narady odbywają tu w różnych Stowarzyszeniach polskich, i wyraził nadzieję, że nastąpi ogólna konsolidacja tych wszystkich wyborców polskich, którzy nie stoją na stanowisku klasowym; jednocześnie dr. Nowak zakomunikował obecnym dla zorientowania się w sytuacji, że **chcą przeprowadzić wybór jednego ramienia, trzeba rozporządzić co najmniej 500 głosami**, o ile tylko 60 proc. wyborców stanie do urny wyborczej.

Zbrani po dłuższej dyskusji powzięli dwie zasadnicze uchwały: 1) że należy zorganizować specjalny komitet wyborczy i 2) że zadaniem tego komitetu będzie porozumiewanie się z istniejącymi już obecnie organizacjami wyborczymi i obrona tego stanowiska, że wybory do Rady Miejskiej nie mogą się odbywać pod hasłami ściśle partyjnymi.

Nakoniec wybrano 10 członków komitetu z prawem kooptacji, uchwalono urządzić za kilka dni drugie licniejsze zebranie i zbierać pieniądze na fundusz wyborczy, określając na razie składkę na 2 złote od osoby. W czasie posiedzenia zebrano 89 zł.

Ruch towarowy na kolejach wzrasta. — Według danych tymczasowych, zebranych przez Ministerjum Kolei, przewóz towarów na kolejach naszych wzrasta: w sierpniu r. ob. wpływy kas towarowych dały 32,2 milj. zł., w wrześniu tego roku — 39,5 milj. zł., w październiku zaś — 46,3 milj. zł. W r. b. wpływy te wyniosły: w sierpniu 45 milj. zł., w wrześniu 45,5 milj. zł., w październiku — według przewidywanych obliczeń około 46 milj. zł. (ponieważ rachunki za ten miesiąc nie zostały jeszcze zamknięte, więc ostateczny wynik będzie jeszcze wyższy).

Zaznaczyć należy, że rezultaty te osiągnięte zostały pomimo znacznych niższych cen kolejowych na przewóz całego szeregu towarów, co jest wymownym dowodem wzrostu ruchu towarowego na kolejach.

Krwawy napad na przewodnika policji

Powracający w ub. środę wieczorem komendant posterunku policji w Stradomiu, przewodnik Stefan Kaszycki, zauważył na ul. Głównej awanturujących się pięciu pijanych mężczyzn. Pragnąc ich uspokoić, przód Kaszycki zbliżył się do awanturników i zaczął wylegiwaniomina się. Wówczas to jeden z nich wyciągnął nóż i zupełnie nieoczekiwanie rzucił się na przewodnika, zadając mu dwie ciężkie rany w pierś, przyczem przebite zostało lewe płuco. Zbroczony krwią przewodnik, broniąc się, wy dobył bagnęci ostatekiem sił pchnął nim napastnika w brzuch, poczem zwałił się na ziemię. Również i zbrodniczy opryszek osunął się na bruk. Pozostali awanturnicy zbiegli.

Nieprzytomnego spostrzegli po chwili przychodnie. W stanie groźnym przewieziono obydwoh do szpitala Panny Marii.

Jak zdołano ustalić, napastnikiem był niejaki Kołodziej, Piotr, zam. w Stradomiu przy ul. Głównej.

Policja prowadzi śledztwo celem ujęcia pozostałych uczestników krwawego zajścia.

Samobójstwo dyrektora szpitala. Zarządca zakładu dla umysłowo chorych w Lublińcu zastrzelił się w swoim mieszkaniu. W stanie nieprzytomnym przewieziono go do szpitala, gdzie po upływie kilku godzin zmarł.

Kino „UGIECHA” PIERWSZY RAZ W CZĘSTOCHOWIE!!!
ul. Dąbrowskiego Nr. 14.
Najnowszy 6-cio serjowy amerykański film pod tyt.
„Sherlok Holmes w Ameryce”
Uwaga: Od piątku 20 do poniedziałku 23 listopada 1923 roku
2 SERJE 12 DEUCICH AKTÓW RAZEM.
1 serja p.t. **Tajemnicza ręka.** 2 serja p.t. **Sraszna wizja.**
W roli głównej **SHERLOK HOLMES** niezwykły w awanturnych przygodach rekordowych walk boks, i gonitw, którego o pomoc w walce z Szatanem i Tajemniczą Czarną Siódmką zawezwał szef policji w Waszyngtonie **Nat Pinkerton.**
● KRZESŁO 75 gr. ● ŁOŻA i zł. ● SALA OGRZANA. ●
Orkiestra pod dyr. Szmulewiczów. Początek o 5, w soboty o 4, w niedzielę o 3. Ostatni seans o 9 wiecz.

Dzieje zatargu z robotnikami w fabryce „Warta” Odpowiedź Sekretariatu Chrześcijańskich Związków Zawodowych „Expressowi Częstochowskiemu”.

„Express Częstochowski” mocno się uczył dotknięty zaprzeczeniem po danem przez Sekretariat Chrześcijańskich Związków Zawodowych; bardzo się obraził na ton polemiczny zaprzeczenia; wspominał o swoim poczuciu obywatelskim, obowiązującym do głosu wielomównych balamutów i wypisywania stronicowych tyrad, notabene niewczesnych, — gdyż fabryka „Warta” zamknięta teraz nie będzie; powiadał, że zasło nieporozumienie z powodu brania pod uwagę słów, a nie rzeczy samej. Nie ma jednak racji wspomniany organ. W zaprzeczeniu właśnie o rzecz chodziło i to o rzecz nie małej wagi, i nie tyle Sekretariatowi, ile robotnikom „Warty”, poruszonym wzmianką o zwracaniu się ich delegatów do Redakcji „Expressu”. — Któż to bowiem jest delegat? Jest to człowiek wybrany przez ogół do występowania w imieniu tego ogółu. — Ktokolwiek przeczytał artykuł o „Warcie” w „Expressie Częstochowski”, każdy musiał pomyśleć, że ogół robotników „Warty”, składający się z chrześcijan, i mający na miejscu pisma chrześcijańskie, zwraca się jednak z prośbami o rzecznictwo do „Expressu Częstochowskiego”, który jak wiadomo, pismem chrześcijańskim nie jest.

Zarzut to dla robotników „Warty” zbyt ciężki, iżby go mogli bez słowa protestu przyjmować. Oprócz stronników PPS-u, znanych z złośliwej uciążliwości względem judaizmu, wszyscy robotnicy i ich delegaci na „Warcie” nie życzą sobie bynajmniej, ażeby ich uważano za wspólników prasy judaistycznej, wulgo-żydowskiej. Nie wynikłoby fatalnego zaprzeczenia ze strony Sekretariatu Chrz. Zw. Zawodowych, gdyby „Express Częstochowski” wyraźnie był zaznaczył, że do jego redakcji zwracali się nie delegaci, to jest nie ludzie, wybrani do występowania w imieniu ogółu robotniczego, a jacyś robotnicy, zapewne peepshowy z delegatem peepshowem na czele; robotnicy, o których powątpiewać należy, iż są robotnikami „Warty”, ponieważ odnośnie żądania pięciodniowej pracy fałszywie „Express” informowali, powiadając jakoby żądanie to wyszło od robotników, — gdy tymczasem koncepcja tego żądania powstała w umysłach Zarządu, usiłującego wydobyc z ubożej warstwy ludu robotniczego te niki długie, jakie zostały przezeń względem „Warty” po zaciągane.

Znajdując się w omawianym artykule „Express Częstochowski” jeszcze jedna balamutna uwaga. „Express Częstochowski” powiada: „Nie trzeba koniecznie być socjalistą, aby przeciwdziałać niedoli robotników”.

Z zebrania L. O. P. P.

W ub. środę w lokalu Banku Handlowego odbyło się sprawozdawcze zebranie członków Kola miejscowego Ligi Obrony Powietrznej Państwa. W obecności 23 przybyłych osób zebranie zgaił i przewodniczył w dalszym ciągu ks. prałat B. Wróblewski, który jako przewodniczący Kola miejscowego złożył sprawozdanie z działalności i kasowe za rok 1924 i 1925. Ze sprawozdania wynika, że w r. 1924 zebrano łącznie na cele Ligi 12,242 zł. 67 gr., w r. zaś 1925 wpływy z urzędzonego Tygodnia lotniczego wyniosły: z loterii — 4,742 zł. 43 gr., z kwesty ulicznej i w lokalach użyteczności publicznej — 1,806 zł. 70 gr., z innych źródeł — 1,163 zł. 90 gr., ra-

zarem — 7,713 zł. 63 gr.; wydatki „Tygodnia” wyniosły — 107 zł. 75 gr. — Po przyjęciu sprawozdania i dyskusji, w której zabierali głos: prezydent dr. J. Marczewski i dyrektor J. Nowiński, przystąpiono do drugiego punktu — porządku dziennego, t. j. do wyborów nowego Zarządu, wobec tego, że Zarząd dotychczasowy w osobach: ks. prałata Wróblewskiego, dyr. Nowińskiego i sędziego Babickiego zrzekł się mandatów.

Przedmiotem dyskusji był projekt, przystępując w dłuższym przemówieniu: członkom Zarządu za ich trudy i owocną pracę na rzecz Ligi, zwrócić się z gorącym apelem do Zarządu dotychczasowego, aby mandaty zechciał zatrzymać. Wreszcie po wyjaśnieniu ks. prałata Wróblewskiego, że on sam nie może należeć do Zarządu

Stępnikowa, że organizowane są po innych miastach sekcje młodzieży przy Kola L. O. P. P. i że taką sekcję, pozostającą w kontakcie z Kolem, należałoby utworzyć i w Częstochowie. Zebranie projekt ten zaaprobowano, upoważniając prof. Janiszowskiego do zorganizowania sekcji młodzieży LOPP.

W imieniu Kola lotniczego kolejarzy zabrał głos naczelnik stacji, p. Kawiecki, oświadczając, że istniejące na terenie Częstochowy cztery Kola lotnicze kolejarzy pragną pracować w łączności z Kolem ogólnym i okazywać wszelką pomoc a także mogą służyć salą kolejową na zebrania i imprezy dochodowe.

W zakończeniu zebrania ks. prałat Wróblewski złożył gorące podziękowanie wszystkim, którzy swą ofiarną pracą przyczynili się do powodzenia „Tygodnia lotniczego”.

Pożar na wsi. We wsi Kuznica Marjanowa, gm. Dźbów, z nieustalonej przyczyny wybuchł pożar, który strawił doszczętnie stodołę, ze zbożem i narzędziami gospodarczymi, należącą do Szlamy Golda, zam. w Częstochowie przy ul. Strażackiej 16. Straty wynoszą 3,300 zł.

Nieporozumienia osobiste, bójka i złamane okno. W Rakowie w domu Nr. 23 przy ulicy Wesolej zamieszkiwali niejaki Walenty Zemła oraz Franciszek Koss. — Sąsiedzi zwiłli ku sobie jakąś wzajemną urazę i właśnie na tie-fach nieporozumień Zemła wywołał kłótnię z Kossem, a wreszcie poczył go bić i kopać. Zagrożonemu mężowi przyszła w sukurs Kossowa, pragnąc Zemłę odciągnąć, lecz ten rzucił się na nią i pobił dotkliwie niewiastę, przyczem złamał jej dziewiąte zębro z lewej strony.

Na skutek złożonego zameldowania policja aresztowała Zemłę i skierowała go do sędziego śledczego.

(-) **Zawieszenie w czynnościach prokuratora wileńskiego.** W związku z wykryciem nadużyć dokonanych przez podprokuratora Hurczyzna zawieszony został w czynnościach prokurator wileńskiego sądu okręgowego — Hołownia.

Zbrojny napad zamaskowanych bandytów na plebanję. Onegdaj o godz. 7 wieczorem zamaskowani, niewykryci dotychczas bandyci, dokonali zuchwałego napadu na plebanję we wsi Białym Kosielnym, gminy Głuchów, w pow. Skierniewickim.

Korzystając z ciemności, złoczyńcy podkradli się pod plebanję. Dwóch stanęło na czatach — a trzej — szczerle zamaskowani — wtargnęli do domu, terroryzując służbę i ks. proboszcza rewolwermi.

Usiłującemu im stawić opór organiste, Gruchala, ciężko pobił.

Poturbowano również ks. Henryka Walekiego, poczem zaczął się gorączkowy rabunek, gdyż bandyci obawiali się widocznie odsiecz: śpieszyli się bardzo.

Pastwą opryszków padła cała gotówka, znajdująca się podówczas w biurku proboszcza, w sumie 600 złotych, zegarek, kilka drobnych przedmiotów złotych i stare monety, nieokreślonej narazie — wartości.

Bandyci nakazali mieszkańcom plebanji, żeby się nie ruszyli z miejsca — i zginęli w mrokach nocy...

Stefan SMUGA
KOŚCIUSZKI 23
Kurs Kroju Damskiego

podług programu przyjętego przez Europejskie Akademeje Krawieckie, oparte na nauce anatomii i geometrii.
Zapisy przyjmują się codziennie, oprócz świąt i niedziel, od godz. 2—5 pp.

17) MARION CRAWFORD

ŻONA

Tłom. z angielskiego H. J. P.

— Ach, to ty!... Słyszałeś mnie mówiącą? Muszę dopowiedzieć, odzwycięzić się od tego. Ostatecznie, nie takiego nie mówiałam.

— Mówiłam, że musisz w jakiś sposób zapłacić pani Harmon osiemdziesiąt franków.

— Nic łatwiejszego, ponieważ tu jest i właśnie wracam od niej.

— O! wiem, że tu jest! — zawołała miss Wimpole. — Wiem, niesety! Ona i ten jej syn wieści...

— Tak, wiem. Ale co się stało? Dla czego jesteś tak skłopotana?

— Ach! Ryszardzie... Ty jesteś tak wrażliwy na wszystko, co się tyczy pani Harmon...

— Ja? — pułkownik spojrzął na nią spokojnie.

— Tak, jesteś; ale to bardzo naturalne, ja to doskonale rozumiem i nie mam ci tego za złe. Ale stało się coś tak okropnego. Nie wiem nawet, jak ci to powiedzieć. Nie umiem znaleźć słów.

— Wimpole usiadł i począł zwolna wachlować się paryskim Heroldem. Był jeszcze bledy i nerwy w nim grały.

— Rachelo, moja droga — rzekł łagodnie. — Nie bądź dziecinna. Powiedz mi, co się stało.

Miss Wimpole przeszła wolno przez pokój, stanęła przy oknie, wyjrzała przez żaluzje i wreszcie odwróciła się do brata z całą energią swęj skłopotowanej natury.

— Ryszardzie — zaczęła. — Nie nazywaj mnie dziecinna, dopóki nie usłyszysz, o co chodzi. To coś okropnego. Ten niemądry chłopiec wszedł do sklepu, gdzie Sylwia kupowała kapelusz, zapłacił za niego i zniknął.

— Co! co takiego? — zapytał Wimpole, otwierając oczy szeroko. — Czy ja dobrze zrozumiałem, Rachelo? Przepraszam cię, ale musiałem myśleć o czemś innym.

— Tak i ja sądzę — odparła siostra surowo. — Stajesz się ogromnie roztargniony. Powinieneś się z tego wyłeczć. Otóż mówiłam, że kiedy Sylwia kupowała sobie kapelusz, wówczas Archie Harmon wszedł raptem do magazynu, przywitał się z nami i zaczął rozmawiać. Potem zapytał Sylwii, czy jej się kapelusz podoba, a gdy mu powiedziała, że tak, zakreślił się i wyszedł... My chcemy płacić, a tu nam powiada, że młody pan zapłacił. A teraz...

Pułkownik przerwał siostrze wybuchem śmiechu. Gdy wchodził do pokoju, zdawało mu się, że jeszcze dużo wody upłynie, nim będzie mógł rozśmiać się z czegośkolwiek, ale to było zbyt zabawne.

Miss Wimpole popatrzyła na niego z zgorznięciem.

— Ryszardzie — rzekła uroczyście. — Zdumiewasz mnie!

— Moja droga, przecież z tego tylko śmiać się można.

— Doprawdy? Mnie się zdaje przeciwnie. Ale może — ciągnęła dalej z ironią — skoro tak to lekko bierzesz, będziesz łaskaw zwrócić pani Harmon pieniądze za kapelusz, jaki jej niespełna roztomity syn kupił dla twojej pupilli.

— Nie nazywaj go tak — odparł pułkownik. — Wiesz przecież, że tak źle z nim nie jest.

— Nie jest tak źle. — Powtórzyła miss Wimpole. — Pozwól sobie powiedzieć, że tylko idiotą może wpaść do sklepu, gdzie gdzieś jakaś dama kupuje i ni stąd ni zowąd za to zapłacić.

— Ja zrobiłem zupełnie coś podobnego — zauważył Wimpole w zamyśleniu, przypominając sobie miniaturę, którą kupił dla Heleny. — Muszę więc być idiotą, skoro tak powiadasz.

— Nic nie powiadam, mój kochany! Jak możesz choć na chwilę przypuścić, że mogłabym cię nazwać idiotą? Doprawdy, Ryszardzie, dziwne się dziś zachowujesz. Naprzód doprowadzasz Sylwję do placu — Bogu jedynie wiadomo, jakich okropności musiałeś jej nagadać — a teraz oskarżasz mnie, że cię nazwałam idiotą. Jeżeli tak dalej pójdzie, nasze domowe szczęście będzie się musiało skończyć.

— To ja dziś nie mam szczególnego dnia — rzekł pułkownik z rezygnacją odkładając dziennik. — Ile kosztował

kapelusz? Zwróć pani Harmon pieniądze i wyłtomacz jej wszystko.

Miss Wimpole popatrzyła na niego z wdzięcznością i uwielbieniem.

— Osiemdziesiąt franków — odpowiedziała. — Ale, Ryszardzie, nie mów, że cię nazwałam idiotą! Naprzód byłoby to zupełną nieprawdą, a po wtóre, jakby to nazwać, to byłoby trywialne. A ja nigdy nie używam trywialnych wyrazów, Ryszardzie.

— Mogłoby to być prawdą, moja droga, i przyznać, że nigdy nie słyszałem w twoich ustach nie trywialnego. Z drugiej strony, nie twierdziłem bynajmniej, żeś ten epitet do niej zastosowała. A biedny Archie Harmon równie na niego nie zasługuję.

— Jeżeli nie jest idiotycznym, tub czemuś w tym rodzaju, to dlaczego go nazywasz biednym Archie?

— Bo mi go zał — odparł pułkownik. — I ty go także załujesz — dodał po chwili.

Miss Wimpole zastanowiła się przez parę sekund, poczem zwolna skinęła głową i podeszła do brata.

— Masz słusność, Ryszardzie — rzekła. — Pocałuj mnie.

Tak zawsze kończyły się pomiędzy nimi wszelkie wymiany zdań, gdyż sprzeczkami tego nie można było nazwać.

Pułkownik powstał i pochylił się ku siostrze, poczem oboje przybliżyli ku sobie swoje zwiędłe policzki i pocałowali powietrze gdzieś w okolicy ucha.

(d. c. n.)

Teatr „ODEON”

Program od piątku 20-go Listopada r. b. i dni następnych. ○ ○ ○ ○ ○ ○ ○ ○

DZIŚ!

„KREW ZA KREW”

Zemsta jest jedną z najsilniejszych namiętności ludzkich. Zwłaszcza, gdy mściwie kobiecie, zemsta sta się jej okrutnym szaleństwem. A już, zemsta z kochanej kobiety przetrąca w swem bezlitosnym nieubłaganiu wszelkie granice ludzkiej wyobraźni. Taką właśnie jest: zemsta Krynhydli, mścicielki, która śmiere swego młotnika Zygryda, uplastycznioną w spokojnym filmie „Krew za krew” będącym zakończeniem cyklu „Nibelungi”.

Reolig objawia osobom, które nie widziały pierwszej części jak jest przy czynie krawawa i semsty Krynhydli.

DRUGI I OSTATNI ARCZYFILM Z CYKLU

II aktów „NIBELUNGI” II aktów

KREW ZA KREW

W ROLACH GŁÓWNYCH:

Król Balamira	Rudolf Klein-Rogge	Krynhylda	Margorzata Szen
Hagen Tronia	Jan Schlettow	Brunnhilda	Hanna Ralph
Król Gunter	Theodor Loos	Zygryd	Paweł Rychter

DZIŚ!

Uwaga!

W akcję tego drugiego i ostatniego obrazu z cyklu „Nibelungi” wpleciono umiejętnie najbardziej frapującą epizody z pierwszego obrazu. Kto nie widział pierwszego obrazu, będzie więc mógł łatwo zorientować się w rozwoju wydarzeń obrazu drugiego, stanowiącego zresztą odzielną całość.

Wejście dla młodzieży dozwolone i polecane. Wobec olbrzymich kosztów obrazu - Ceny miejsc podwyższone - o 50 groszy. Bilety „Uczniowskie” do Krzesel tylko 1 złoty (z podatkiem). ○ ○ ○ ○ ○ ○ ○ ○

Początek obrazu o godz. 5-ej, 7-ej i 9-ej wieczorem. W niedzielę początek o godz. 3-ej po południu.

KINO-TEATR „NOWY” II Aleja 43.

Od Wierku dn. 17 do Piątku dn. 20 Listopada (wczoraj).
CENY MIĘDZ. ZWYKLE. KRZESŁO I ZŁOTY.
Początek seansów w dniu powszednim o godz. 5, w soboty o 4, w niedzielę i święta o 3 po poł. Ostatni seans o 9 i pół w.

NIWYZYSKANY DOTYCHCZAS TEMATI Z DZIEJÓW WOJNY DOMOWEJ W MEKSYKU.

WIEŚCZKA PÓŁNOCY

Potężny dramat żyłowy w 7-miu aktach. W roli tytułowej dawno u nas Mae Murray. Tragiczne dzieje niewiasty, idącej za głosem ohłiwionych upodobań i kaprysów.

Teatr „NOWOSCI”

Od czwartku 19 do soboty 21 Listopada wł.

Początek w dniu powszednim o godz. 5 w soboty o 4 w niedzielę i święta o 3 p.p. Ostatni seans o 9:00

SCENA I EKRAN RAZEM - NA EKRANIE WIELKI FILM

reżyserji Th. Inca w 8-wielkich aktach p. t. **Cześć Kobiecie**

John Griffith Wray. Bajkowa ródz i gra niezrównanych artystów w zbudna zabawy. Passe-partout i bilety ulgowe na premierę w soboty i niedzielę. nleważno. Ceny zwykłe.

Na scenie zapada zmiana programu.

P. Poraj Boczka odśpiewa w uniformie ślicznej szano przez wszystkich.

P. BOLSKE ulubieniec Szanownej-publiczności wystąpi z nowym humorem mając w zapasie serię sztygierów w których odsoni Człowieka pokójka Nr. 15.

Tartak Parowy WŁ. BADORY

ul. Zaciszańska
Składnia pocztowa 17.
Telefon 4-54.

Piperazyna musująca „ORBIS”

zawiera 40% czystej piperazyny i stosuje się przy dnio, kolce nerkowej, piastu w drogach moczowych, artretyzmie, reumatyzmie, stwardnieniu tętnic i t. p. cierpieniach.

Wzrob T-nu dla Przemysłu i Handlu Aptecznego „Orbis” Sp. Akc. w Częstochowie. Żądaj w Aptekach i drogerjach tylko z firmą „Orbis”

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Piotrkowie K. PELKA zamieszkały w Częstochowie przy ulicy Dąbrowskiej Nr. 6 ogłasza, że w dniu 27 listopada 1925 r. od godz. 10 z rana w Częstochowie, przy ul. Panny Marji № 14 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Antoniego Egera a mianowicie: urządzenia sklepowego, materiały piśmiennych i różnych książek ocenionych na Żł. 2163.

Pracownia

śwetrów i ponczoch pod f. J. Baranowska II Aleja 29 została prze nieślona II Aleja 26 w podwórzu.

Zgubiono

książkę Kasy Chorych na imię Tomaszo Cakusa.

Zgubiono

książkę Kasy Chorych na imię Stanisław Hoffman.

Sprzedam

plac na Stradomiu na ul. Brzezińskiej i półtora morga ziemi za Janiną Górą wiadomość ul. Wileńska 19 Kryn.

Pokoł

umieblowany do wynajęcia od 1-go grudnia Kościuarki 15 m. 3.

Pokoł

z kuchnią do wynajęcia. Wiadomość Wileńska 14 m. 1

Drzewka i krzewy

owocowe, ozdobne, dzikie i tuje, przygotowane do sprzedaży je ślenniej w Zakładzie Ogrodniczym S. Jastrzębskiego II Aleja 22, ogród Waly Lewe w Częstochowie.

Choroby pierśiowe są uleczalne!!!

Spryciecie się Swego Lekarza, o ten wam potwierdzi, że

„BALSAM THIOCOLAN AGE” jest uznanym środkiem przeciwko chorobom płucnym. Zalecani przez powagi lekarskie

„BALSAM THIOCOLAN AGE” leczy Bronchit, gruźlicę, kaszel, kochus, ułatwia wydzielanie się płucny, wmacnia i reguluje pracę węższą wężę ciała, obniża temperaturę ciała. Sprzedają apteki i składnie. W Warszawie w apteczce w Warszawie.

Wezwanie.

Sąd Pokoju II Okręgu w Częstochowie, na zasadzie art. 94 Rozporz. P. Prezydenta Republiki z dnia 14 XI 24, o prawie wezwaniom i zgodnie z decyzją swoję z dnia 17 listopada 1925 r. wyznacza posiadacza 2-ech weksli na 1000 zł. każdy piątych 20 i 25 listopada 1925 r. wystawionych przez Częstochowską Fabrykę Szkła i Porcelany „Karolida” na zlecenie firmy Przemysłu Włókienniczy Michał Glaser Sp. Akc. w Łodzi i odnoszących na rzecz Natana Perelmutra i incho. tegoż zagubionych - aby do dnia 19-go wezwiednie 24-go stycznia 1926 r. stawili się do tut. Sądu i okazali w prezyciu.

Jeżeli w wezwaniu tego czasu nikt się nie zgłosi z wekslami, Sąd wyda orzeczenie uznające weksle te za umorzone.

Sędzia Pokoju (—) P. Kulicki
Sekretarz Dziennikarski Mł.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Piotrkowie, rew. I-go pow. Częstochowskiego K. PELKA zamieszkały w Częstochowie przy ul. Gen. Dąbrowskiego Nr. 6, o godz. 10 z rana w Częstochowie, przy ul. Senatorskiej № 16, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Henocha Zytnickiego, a mianowicie: szaf, kredens, stołów, lustra i innych mebli ocenionych na Żł. 1010.

Dnia 4 listopada 1925 r.
Komornik K. Pełka.

Zgubiono

szmofony żelazny nadający się do sklepu lub pakietu do sprzedania. Wiad. Kości szki 18 Kioski.

Zgubiono

zegarek damski niklowy, znalazła zwrócić za nagrodą Zarząd Techniczny telegr. i telef. Kadela.

Znaleziony

stary domek buick odzwać można w Administracji Gońca za zwrotnym kosztów ogłoszeń.

Zgubiono

książkę wojskową wyd. przez P. K. U. Częstochowa na imię Antoniego Borzędowskiego.

Zgubiono

książkę Kasy Chorych na imię Marja Chozła.